

Archiwum Wschodnie II/709
Wpłynęło dnia 22 10 92
W-Wa 02-560 ul. Odolańska, 10 1623

ARCHIWUM Wschodnie

Odsyłam wypełnione ankiety dotyczące mojej Matki Marii, dwu sióstr Anny Kassin-Lenik i Zofii Blangiewicz oraz swoją. Przepraszam za zwłokę, ale w końcu sierpnia zmarła moja najstarsza siostra Anna.

Zgodnie z sugestią zawartą w Pani ostatnim liście spróbowaliśmy z siostrami odtworzyć nasze przeżycia związane z aresztowaniem Ojca i naszą ucieczką z Łucka. Wygląda to tak:

Do września 1939r. mieszkaliśmy w Łucku przy ul. Sienkiewicza w budynku będącym własnością Dyrekcji Wojewódzkiej Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych. Ojciec jako dyrektor, zajmował wraz z nami 5 pokoi z kuchnią na parterze, pozostałą część 3 piętrowego budynku zajmowały biura.

Po wybuchu wojny w 1939r. w biurowcu zorganizowany został szpital wojenny. Ojciec został zmobilizowany i powołany na stanowisko zastępcy Wojennego Komendanta Miasta Łucka, Matka i najstarsza siostra Anna podjęły pracę w Szpitalu jako pielęgniarki. Po wkroczeniu Sowietów szpital został ewakuowany do budynku Gimnazjum Państwowego w Łucku, część pacjentów lżej rannych udało się wydostać ze szpitala i zbiec. Część została wywieziona w nieznanym kierunku. Ojciec w tym czasie ukrywał się.

Równocześnie z ewakuacją szpitala, zostaliśmy wyrzuceni z naszego mieszkania. Przygarnęli nas znajomi i współpracownicy Ojca - państwo Mieszkowscy, odstępując dwa pokoje własnego mieszkania. Po kilku tygodniach nasi gospodarze wyjechali z Łucka. Do ich części mieszkania zostali wprowadzeni: oficer GSP. U wojskowa sowiecka sekretarka - Kławdia. /nazwisk nie pamiętamy/. Wszystkie nasze rzeczy, z wyjątkiem tego co można było zabrać ze sobą natychmiast, pozostały w mieszkaniu przy ul. Sienkiewicza.

Do 9 marca 1940r. mieszkaliśmy w tym drugim mieszkaniu /adresu nie pamiętamy poza tymże była to boczna uliczka odchodząca od Sienkiewicza w kierunku Styru/ Magabywani przez milicję i GPU o miejscu pobytu ukrywającego się Ojca, który 2 krotnie bez powodzenia próbował przejść granicę do GG. Dwa razy nocami odwiedzał mieszkanie uzupełniając bieliznę i ubranie. W okresie do 9. XII. 1939r. przeżyliśmy dwie rewizje w czasie których skutecznie zmniejszono nasze zasoby materialne. Ojca dwukrotnie nie zastali.

9. XII. w nocy pod dom zajechała tzw. "Buda". GPU i milicja wpadli do domu i zaczęła się trzecia rewizja. Tym razem Ojciec był w domu. Został aresztowany, znaleźli przy nim wojskowy kodeks karny z jego notatkami. Tej samej nocy aresztowano w Łucku kilkunastu miejscowych. Notabli: pamiętam nazwiska?

p. Łęczyński - naczelnik Urzędu Ziemskiego i p. Kościółek Starosta Łucka. Innych nazwisk nie pamiętam.

Aresztowani zostali osadzeni w więzieniu obok Zamku Lubarta. Do końca lutego 1940 r. Ociec żył i przebywał w więzieniu na pewno, bo przyjmowano dla niego paczki, które matka nosiła do „bramy”. /wielogodzinne czekanie w nocy, na 30 stopniowym mrozie/.

W końcu lutego dotarł do nas Ojciec współwięzień, zwolniony z więzienia, przekazując gryps i ustne polecenie, pozostawienia wszystkiego i natychmiastowej ucieczki z Łucka, Ojcu grozi zsyłka a sowaści z zasady wraz z politycznymi wywożą na Syberię całą rodzinę zesłanych.

Do 8. III¹⁹⁴⁰ matka poczyniła wszystkie przygotowania i wieczorem umówiła się w domu z przewodnikiem organizującym przerzuty przez Bug do GG. Byliśmy pewni że enkawudzisty nie ma w domu. Zostały uzgodnione szczegóły wyjazdu i przewodnik opuścił mieszkanie. Wtedy wyszedł ze swojego pokoju nasz sublokator. Byliśmy przerażeni, mógł słyszeć całą rozmowę. Do dzisiaj nie wiemy czy i co słyszał. Byliśmy spakowani, opuściliśmy mieszkanie natychmiast po jego wyjściu i ostatnią noc w Łucku spędziliśmy na stacji kolejowej. Jak później opowiadali znajomi niedługo po naszym wyjściu przed dom zajęchała „Buda” - może po nas? W drodze do Brześcia mijaliśmy pociągi

z towarowymi wagonami pełnymi ludzi. Dotarliśmy do Czyżewa. Przewodnik zebrał grupę uciekinierów i w nocy ruszyliśmy nad Bug. W czasie podejścia do rzeki zostaliśmy schwytani przez sowietów. Zaprowadzili nas z powrotem do Czyżewa i polecieli wracać do Łucka. Mówili że tam jest komisja wymiany rodzin między GG a sowietami i jeśli mamy rodzinę w Białgoraju (jak powiedziała Matka na granicy) powinniśmy się zgłosić do tej komisji, a ona umożliwi nam wyjazd do GG. Wypuszczono nas po 2 dobach. Okazało się, że mieliśmy wiele szczęścia, bo właśnie „ruszył” Bug i nie było żadnej szansy na przejście po łodzi, a po wtóre nie zostaliśmy wysłani na „transport”, tylko zwolnieni.

Matka kontaktowała się ze znajomym księdzem w Czyżowie, który umożliwił kontakt z innym przewodnikiem. Mieliśmy iść na Złotorię i Białystok przez zieloną granicę /nie przez Bug/.

Nastąpiła kolejna nocna eskapada, najpierw furmankami dalej piechotą. Tym razem dopadli nas na samej granicy. Przewodnik kazał zrobić w tył zwrot i udawać że uciekamy od Niemców. Matka /doskonale władająca rosyjskim/ zaryzykowała anegdotyczny chwyt: udana radość ze spotkania sowieckich graniczników -my użę doma-i stwierdzenie że „my bieżali od germácow”. Zabrali nas do Mura ,gdzie w jakiejś piwnicy

przetrzymali nas 3 doby. W ostatnim dniu do piwnicy przyszedł granicznik i zawiadomił nas, że musimy wrócić do GG i tam zgłosić się do odpowiedniej komisji, która zapewni nam wyjazd do ZSRR legalnie.

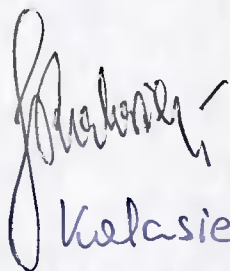
W nocy 22.III.1940r. nasza grupa została odprowadzona przez sowietów do granicy, którą we wskazanym przez

~~sowiecie~~ niemiejsku bezpiecznie przekroczyła.

Niemców na drodze nie spotkaliśmy. Po zancowaniu u jednego z miejscowych przemytników /członka naszej grupy/, wyruszyliśmy do Białegostoku i Warszawy, a następnie do Biłgoraja w którym przeżyliśmy całą okupację niemiecką.

Po kilku dniach pobytu w Biłgoraju, zostaliśmy wezwani na Gestapo. Tu zakazano nam prowadzenia jakichkolwiek rozmów na temat ojca i ZSRR.

W wyniku przebiegnięcia pod więzieniem w Łucku i urazu głowy w wyniku upadku na lód, Matka zaczęła chorować, a w grudniu 1941r. zmarła. O dalszych losach Ojca do dzisiaj żadnych wiadomości nie mamy.


(-) Kalasiewicz Jerzy

© ARCHIWUM WŚCHODNIE

20-627 Lublin

15010 dyjowolnego 9/13.